

Likwidacja suwerenności

Minęły dwa lata od wyborów parlamentarnych wygranych przez Prawo i Sprawiedliwość, nie zakończonych niestety utworzeniem rządu. Dwa lata antykonstytucyjnej władzy Koalicji Obywatelskiej Donalda Tuska zaprzysiężonej 13 grudnia 2023 roku. Okazja do medialnej konfrontacji rządu i opozycji niewiele zmienia. Koalicja Obywatelska wciąż prowadzi w sondażach. Prawie połowa Polaków uważa, że żyje im się tak samo jak dawniej, a 12 procent, że nawet lepiej. Bardzo powoli przybywa niezadowolonych i wciąż jest, ten sam od lat, wysoki procent ludzi, którzy nie mogą się zdecydować, czy jest im lepiej, czy gorzej. Ale przy tak silnej konfrontacji politycznej można zrozumieć tych, którzy nie mają własnego zdania. Dlatego warto postawić pytanie, czy po dwóch latach rządów Tuska Polska ma się lepiej, czy gorzej. W tym celu ważniejsze są pytania szczegółowe, jak na przykład wrześniowe badanie CBOS na temat zagrożenia dla niepodległości Polski. Aż 63 procent badanych dostrzega to zagrożenie, a tylko 26 procent jest przeciwnego zdania. W porównaniu do wyników CBOS z poprzednich lat świadomość takiego zagrożenia niepodległości Polski znacznie wzrosła. To efekt prowadzonej przez Rosję wojny z Ukrainą i prowokacji Moskwy w stosunku do Polski i innych państw Europy Środkowej. Ale czy tylko?

Jest jeszcze inne realne zagrożenie niepodległości Polski – ze strony Unii Europejskiej, na co zwraca uwagę prof. Ryszard Legutko. O ile jednak w odpowiedzi na zagrożenie naszych granic agresją ze strony Rosji możemy liczyć na zaangażowanie NATO (według CBOS tak uważa 68 procent), to brak danych na temat zagrożenia niepodległości Polski ze strony UE. Bo takich badań się nie prowadzi, bo tylko nieliczni odważni naukowcy potrafią publicznie stawiać tego typu kwestie.

Dlatego nie znamy odpowiedzi, na kogo możemy liczyć, aby powstrzymać niebezpieczne, centralistyczne tendencje Unii Europejskiej.

Ich wyrazicielem jest niemiecki polityk Manfred Weber, szef Europejskiej Partii Ludowej, największej grupy politycznej w UE, do której należy Platforma Obywatelska. Jak twierdzi prof. Legutko, Weber rządził tą grupą nawet wtedy, kiedy nominalnie jej szefem był Donald Tusk. Manfred Weber od dawna nie kryje się ze swoimi antynarodowymi poglądami. Suwerenność narodów w Unii Europejskiej nazywa „ułudą i wioskami potiomkinowskimi”. Oczekuje od przywódców państw należących do UE przyspieszenia centralizacji Unii, a przede wszystkim odsunięcia od władzy partii innych niż lewicowe i liberalne. W tym celu instytucje europejskie: Parlament, Komisja Europejska, Trybunał Sprawiedliwości, Europejski Trybunał Praw Człowieka koncentrują się na systematycznym ograniczaniu kompetencji państw narodowych i walce z tzw. populistami, czyli partiami prawicowymi i konserwatywnymi. Traktaty UE nie są już przeszkodą do narzucenia centralistycznej wizji UE jako jednego europejskiego państwa. Na naszych oczach realizowany jest program zniszczenia suwerenności narodów lansowany od dawna przez tak zwanych „twórców” wielkiej Europy; globalisty Jeana Monneta – „Suwerenność narodowa powinna być atakowana z odwagą”, i komunisty Altiero Spinellego, który Europę widział jako jeden organizm polityczny, gospodarczy, wojskowy zarządzany centralnie.

Po wizycie w Rzymie w 1944 roku minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentropp ogłosił powstanie wielkiej europejskiej przestrzeni gospodarczej, czyli „Grosseuropäischer Raum”. Tę przestrzeń miały tworzyć Niemcy, Francja, Włochy oraz podbita przez Hitlera Europa Środkowa i Wschodnia. Ta koncepcja

centralizacji, w której najwięcej mają do powiedzenia największe państwa, a najmniej państwa Europy Środkowej, w tym Polska, powraca, i w tym widzi prof. Ryszard Legutko zagrożenie dla niepodległości Polski.

Zagrożenie tym większe, im więcej polskich obywateli wspiera bezkrytycznie nakazy i zalecenia Unii Europejskiej. Jest gorzej, jak powiedział Piotr Wierzbicki (założyciel Gazety Polskiej) w wywiadzie dla red. Marzeny Nykiel (wPolityce.pl) - „są całe grupy polityków, którzy życzą tego, żeby Polski nie było”. Jednym z tych najgorliwszych w tym dziele jest dziś minister sprawiedliwości prokurator generalny Waldemar Żurek.

Na początku października rozmawiał z prezesem ETPCz Maltiasem Guyomarem.

Zapewnił go o gotowości rządu do szybkiej realizacji wszystkich wyroków Trybunału w celu „przywrócenia praworządności i europejskich standardów w Polsce”. Prezes ETPCz przyjął hołd Żurka i oczywiście ani słowem się nie zająknął o bezprawiu, jakie

wprowadza w Polsce tenże minister, wszak to realizacja unijnej zasady

„praworządności”, którą UE już dawno uczyniła skutecznym narzędziem do

uznaniowego wydzielania wszelkich funduszy. Tydzień temu Żurek brał udział w

posiedzeniu Rady UE ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Spotkał

się tam z bardzo przychylnym przyjęciem. Żurek to ostatnia szansa Tuska całkowitego rozwalenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

A kiedy to się stanie, Unia będzie miała tylko europejskich, a nie polskich sędziów, a unijne instytucje przyspieszą likwidację narodowego państwa polskiego, przejmując trzecią władzę, najważniejszą w naszym państwie, o czym wie każdy wykształcony, świadomy polskiej racji stanu Polak.

348 wSieci 20.10.2025

www.wojciechreszczynski.pl